Nr. 32. Kraków, Sobota dnia 10. Lutego 1894. Rok II.

Przedpłata
w Krakowie:
Rocznie złr. 16, półrocznie złr. 8, kwartalnie złr. 4, miesięczn. złr. 1·35.
Za odnoszenie 15 ct.
Na prowincji:
Rocznie złr. 20, półrocznie złr. 10, kwartalnie złr. 5, miesięcznie złr. 1·70.
Numer pojedynczy 6 ct.
Adres Redakcji:
Kraków, ul. św. Anny L. 3
Administracji:
Rynek główny L. 22.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, I LITERACKI.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 8 rano.

Redaktor: JÓZEF ROGOSZ.

Ogłoszenia:
Za wiersz lub jego miejsce 6 ct.
Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1^1/_2$ ct.
W rubryce „Nadesłane" wiersz 15 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go i 15-go każdego miesiąca.
Do inseratów upełnomocniony: *St. Cyrankiewicz* w Krakowie.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

LISTY ZE WSI.

II.

Dnia 4 lutego 1894.

W liście poprzednim mówiłem o potrzebie fachowego wykształcenia u naszych rolników. To jest warunek *sine qua non*, bez którego nic nie zdziałamy. Ale powie ktoś: dobrze, to jest rada na przyszłość! Tymczasem nim słońce zejdzie, rosa oczy wyje! Zapewne — to jest rada przyszłości, — ale i na teraz znajdzie się z pewnością niejeden środek pomocniczy i łagodzący złą dolę, choć nie dla wszystkich równo skuteczny. I tak, co ze wschodniej Galicji może być dobrem i pożądanem, niekoniecznie niem być musi w zachodniej.

Stanowczo n. p. jestem za parcelacją częściową lub nawet całkowitą majątków ziemskich zwłaszcza we wschodniej Galicji, — ale nawet i w zachodniej — wszędzie tam, gdzie się właściciel obecny w żaden sposób już utrzymać przy ziemi nie może. Bo też słusznie *Głos Narodu* podniósł w Nrze 22 z d. 28 b. m., że w tym razie trzeba wybierać, czy żyd, czy chłop? Jeśli się nie rozparceluje dziś chłopom, jutro żyd na licytacji kupi. A czy stąd będzie jaka korzyść dla kraju? A więc parcelacja? Ale po temu stworzyłby należało instytucję z rozumnymi i poważnymi ludźmi na czele, któraby ujęła tę sprawę w swe ręce i fachowo, rozumnie, a patrjotycznie pośredniczyła w tych razach; a ręczę, że po jednej lub dwóch udałych próbach zyskałaby ogólne zaufanie tak u właścicieli większych, jak i chłopów. Byłaby to, mojem zdaniem, ze wszechmiar patrjotyczna instytucja, któraby wielkie usługi krajowi przynieść mogła, odwracając n. p. prąd emigracyjny naszej wiejskiej ludności od Ameryki i innych zagranicznych krajów, a kierując go tam, gdzie ziemi u nas jeszcze dużo a rąk mało. Prasa nasza myśl tę podnieść i rozwinąć powinna, a nie wątpię, że znaleźliby się ludzie, którzyby ją w czyn zamienili.

Klęską dla naszych ziemian jest niezawodnie brak nieraz rąk do pracy; kiedy najpilniejsza robota, trzeba czekać, bo chłopi wprzód sobie porobić na polu muszą, nim wyjdą na „pańskie". I dziwić im się trudno, bo przecie jak powiadają, bliższa jest koszula ciała, niż kożuch!" Sam gospodarując przez lat kilka w zachodniej Galicji, w miejscowości słabo zaludnionej, odczuwałem to nieraz w bardzo przykry sposób. Radziłem sobie sprowadzając robotników z okolic ludniejszych a takich, gdzie zarobku nie ma, przeważnie naszych górali, i przyznać muszę, z bardzo dobrym skutkiem dla stron obu, bo ci sami potem rok rocznie do mnie przychodzili. Ale nie wszędzie zapewne da się to samo zastósować. Otóż autor artykułu w dodatku do *Głosu Narodu* z Nr. 21, o którym w pierwszym liście wspomniałem, występuje z oryginalnym wprawdzie wnioskiem, na który jednak trudno zaiste się zgodzić! Oto ni mniej, ni więcej, proponuje ów autor zmianę ustawy wojskowej w ten sposób, aby zamiast 3 lat, obowiązywała tylko 2 lata, a za to, aby „każdy obowiązany do służby wojskowej był zmuszony (sic!) za kwotę przez ustawę wyrażoną (sic!) służyć jeden rok u rolnika — nie u przemysłowca". Pomijając, czy najwyższe władze wojskowe przychyliłyby się do uchwalenia ustawy zmniejszającej ilość lat obowiązkowej służby wojskowej, co w obecnych czasach militaryzmu w całej Europie panującego, bardzo wydaje się wątpliwem, podnieść muszę wysoką niestósowność podobnego wniosku, byłoby to bowiem ogromnym anachronizmem, nie dającym się pogodzić ze zdobyczami i pojęciami o wolności obywatelskiej naszego wieku. Chciałbym widzieć, ktoby był w stanie i w jakim parlamencie podobną przeprowadzić ustawę. Ale gdyby ją nawet przeprowadzić zdołał to bardzo wątpię, aby to mogło wywrzeć „wpływ moralny na konkurencję zdemoralizowanej służby dzisiejszej" — jak chce autor tego artykułu. Sądzę raczej, że przymuszony taki sługa, albo bardzo mało, albo nicby wart nie był bo to już wrodzone jest naturze ludzkiej, że co się musi, to się niechętnie robi, a co niechętnie, to się źle robi.

Pocóż tu mamy jednak daleko szukać i łamać karki nad przeprowadzeniem tak trudnej, a w skutkach tak problematycznej, ustawy, skoro mamy tak blisko, bo w sąsiednich Prusach, przykład nader praktycznego postępowania, któreby i u nas łatwo naśladowanem być mogło! Oto w Prusach, podczas pilnych letnich robót w polu, a więc przeważnie w żniwa, rozpuszczają rok rocznie część rezerw wojskowych na urlop kilkotygodniowy do domu, i w ten sposób skarb państwa nic na tem nie traci, ani potęga militarna, a rolnicy zyskują ogromnie na pomnożeniu znacznem sił roboczych w czasach najpilniejszych. Czyżby u nas coś podobnego nie mogło być przeprowadzonem? Sądzę, że bardzo łatwo, tylko, że zajmując się wielką polityką, nie mamy zwykle czasu na te drobniejsze, a nieraz daleko ważniejsze dla kraju naszego, sprawy. Dziś, gdy Koło polskie w Wiedniu taki przeważny wpływ wywiera, gdy najdzielniejszych z niego dwóch mężów zasiada w radzie korony, nie powinno być dla naszych posłów zbyt trudnem podobną rzecz w Wiedniu przeprowadzić, trzebaby tylko trochę dobrej woli i zapobiegliwości. *T. B.*

POŁOŻENIE POLITYCZNE.

Chwilowo nad całą polityką góruje sprawa traktatu handlowego Rosji z Niemcami. Pełnomocnicy obu państw, delegowani do wzajemnych układów, podpisali, jak wiadomo, onegdaj traktat, zawieszający długą wojnę celną i przywracający prawidłowy stosunek ekonomiczny między Niemcami i Rosją. Ponieważ układ na lat dziesięć zawarto, przeto nie opłaciłoby się na ten czas, stosunkowo krótki, fabrykantom niemieckim wyrabiać towary do gustu i potrzeb rosyjskich nabywców; z Niemiec zatem do Rosji pójdą jedynie gatunki międzynarodowe, podczas gdy tamte, upodobane Rosjanom, staną się już niejako monopolem ich fabryk. Wielka korzyść po stronie Rosji polega na tem, że zabezpieczywszy należycie swój przemysł, zyskała dla swoich płodów surowych wielki rynek niemiecki. Podniosą się naturalnie w cenie walory rosyjskie, a bezwątpienia za nimi i inne papiery, gdyż każdy prawidłowy stosunek na jakimkolwiek polu trwający między mocarstwami ma to już do siebie, że na giełdach wzmacnia zaufanie w pokój.

Traktat ten, co prawda, nie jest jeszcze sprawą ubitą, gdyż dopiero delegowani do rokowań pełnomocnicy go podpisali, atoli nie można już wątpić, iżby nie miał być po ich myśli załatwionym. Wszak radząc nad poszczególnemi punktami układu, zasięgali ci delegaci sądu swoich państw, a zatem, jeżeli oni w zupełnym porozumieniu działali z rządami, to akt taki można uważać za podpisany niejako przez obydwa rządy, które w ten sposób zobowiązały się doprowadzić rzecz do końca pomyślnie. Taki koniec osiągnięto już ze strony Rosji, podczas gdy do tego samego Niemcy muszą dopiero zmierzać długą i uciążliwą drogą parlamentarnej procedury.

Można pominąć wszelkie wątpliwości, co do przyjęcia traktatu handlowego z Rosją w Radzie związkowej, tam bowiem zasiadają delegaci rządów krajowych, z którymi już przez cały czas rokowań porozumiewano się ciągle, więc Rada niemal bez dyskusji przyjmie układ celny; inaczej jednakże rzecz się ma z parlamentem, któremu następnie traktat będzie przedłożony. Tu była i jest bezwątpienia jeszcze opozycja rolników przeciw wszelkim układom z Rosją. Nie rozumiemy przez to, że opozycja ta ma moc odrzucenia traktatu, atoli zaznaczyć musimy jej istnienie w parlamencie, acz wątpliwą jest jej większość. Wreszcie, w najgorszym razie, wobec tego, że rząd przyjął projekt traktatowy, a tem samem ma względem Rosji obowiązek moralny sprawę tę załatwić, postanowiłby przeto w tym wypadku klęski traktatu w parlamencie, rozwiązać parlament, a potem wybory w ten sposób przeprowadzić, iżby dla traktatu zdobyć większość. Wtedy przewlekałaby się tylko cała sprawa jedynie na to, by się zakończyć zwycięstwem rządu. Parlament niemiecki powinien o tem wiedzieć dobrze, jak i o tem, że czas tej zwłoki i niepewności w wysokim stopniu zaszkodzi handlowi niemieckiemu. A czy parlament zechce wziąć na siebie odpowiedzialność za szkody te, nieuniknione w handlu, z powodu zupełnie daremnego przewlekania sprawy? Można mieć przeto niepłonną nadzieję, że w parlamencie niemieckim przyjdzie do walki między stronnikami rządowego traktatu a agrarczykami, sprzeciwiającymi się układom z Rosją, z której to walki rząd wyjdzie zwycięsko, traktat zaś handlowy polepszy w wysokim stopniu stosunki bardzo naprężone między Rosją a Niemcami. Tego samego zdania jest paryski *Temps*, który, podnosząc polityczną doniosłość tego traktatu, zwraca uwagę, że Caprivi bierze się do systemu Bismarckowskiego.

Liberté i *Jour* wyrażają tę samą opinją i uderzają przy tej sposobności na politykę protekcyjną Meline'a, która naraża na niebezpieczeństwo sojusz francusko-rosyjski.

Weser Zeitung podziwiając dzieło niemieckiej polityki handlowej, konstatuje, że przemysł kra-

jowy bynajmniej szkody nie przyniesie, gdy granice Niemiec przekroczy ogromna liczba obcego zboża. Gdyby atoli traktat został odrzucony, przemysł niemiecki traciłby rocznie trzysta miljonów. Urzędowy *Hamb. Correspondent* omawiając znane przemówienie cesarza Wilhelma na parlamentarnym obiedzie, podnosi z naciskiem zdanie, w którem monarcha zwrócił uwagę na „konieczność polityczną przyjęcia traktatu". Berlińska *Post* przestrzega konserwatystów przed ewentualnem rozwiązaniem parlamentu, gdyby chcieli w większości opierać się przyjęciu traktatu. Poczynione przez Rosję ustępstwa uważa za bardzo znaczne i wykazuje, że groziłoby to pokojowi, gdyby się ich nie przyjęło. Berliński *Tageblatt* donosi, że w kołach finansowych przyjęto traktat bardzo sympatycznie i z taką wiarą w jego rychłe zatwierdzenie, że żyto w oczekiwaniu rosyjskiego dowozu, spadło już wczoraj w cenie. Nakoniec przytoczymy głos *Schles. Ztg.* która zastanawiając się nad tem, jakie szanse będzie miało przyjęcie traktatu w parlamencie, pisze: Co do Polakow, możemy zapewnić, że postanowili oni głosować za traktatem handlowym z Rosją.

Przejdźmy teraz do spraw francuskich za morzem.

Po wielu daremnych usiłowaniach udało się nareszcie podpułkownikowi francuskiej artylerji morskiej, Bonnier'owi, zająć bez oporu Timbuktu, położone w północno-zachodniej części Sudanu. Miasto to, jako ognisko handlu całej południowo-zachodniej Sachary, aż do Maroka i Algieru, i jako miasto pograniczne między Saharą a Sudanem, z całą słusznością uważane jest powszechnie za klucz do serca Afryki, a tem samem jest teraz jednym z najważniejszych punktów na terytorjum francuskiem w Afryce.

Do niedawna Timbuktu otoczone było nimbem tajemniczości, gdyż wszyscy podróżnicy, którzy chcieli zbadać miasto święte z jego mieszkańcami i podać o niem światu jakieś dokładne wiadomości, śmierć tam znajdowali, a wszystkie wyprawy zbrojne kończyły się zawsze niepomyślnie.

Pierwszą wyprawę naukową, uwieńczoną dobrym skutkiem, przedsięwziął dr. Barth, Niemiec, i on po powrocie podał wyczerpujący opis tego miasta tajemniczego.

Timbuktu było w dawnych wiekach zależnem od sułtanów marokańskich, którzy teraz są tam czczeni jako „wielcy szeryfowie", wpływu jednak rzeczywistego nie wywierają oni tam wcale. Później było wspólną własnością Tauregów i Falbów, jednak ostatniemi czasy Falbowie opłacali się wędrującym Tauregom.

Zajęcie Timbuktu przez Francuzów staje się wypadkiem doniosłości dziejowej. Odbije się ono i w polityce bieżącej o tyle, że granica posiadłości i wpływów francuskich styka się tam na południu z granicą angielską. Zajęcie Timbuktu jest zapewne powodem. że Anglicy koniecznie szukają obecnie sposobu, aby Egipt zagarnąć, a przynajmniej zrzucić z tronu dzisiejszego kedywa, który nie chce być powolnym rozkazom Wielkiej Brytanji.

Gazeta Narodowa otrzymała wczoraj następujący telegram z Wiednia: „Jak słychać, stanowisko prezydenta krajowego Bukowiny, br. Kraussa, jest wstrząśnięte i rząd zdecydowany jest do zmiany na tej tak ważnej posadzie we wschodniej stronie monarchji. Powody, które rząd do tego skłaniają, są osobiste i polityczne. Nad powodami osobistemi się nie rozwodzimy, br. Krauss jest tu bowiem dobrze znany z owych czasów, gdy był prezydentem policji we Wiedniu i postarał się, aby go długo popamiętano.

Co do powodów politycznych, które odwołanie br. Kraussa z Bukowiny czynią koniecznemi, to w wiedeńskich kołach rządowych uważają, że br. Krauss nie umiał zadość czynić temu prądowi położenia politycznego, którego wyrazem jest polityka koalicyjna. Br. Krauss wszedł w zanadto bliskie stosunki ze stronnictwem rumuńskiem, tak, iż już nie zdołał iść za nowym kursem politycznym. Br. Krauss nie zostanie już zapewne użytym w służbie państwowej i pójdzie na emeryturę, ponieważ już dostateczną liczbę lat wysłużył."

Z WIEDNIA.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Wiedeń 7 lutego.

Popielec! Z posypanemi popiołem głowami zdążają roje wiedeńczyków na „*häringschmauzy*" do szwenderowskiego „Colosseum", do Stablenera, Weigta i innych lokalów, gdzie „przy śledziu" przygrywają wesoło muzyki, piwo i wino płynie strugami i — prawie karnawałowa panuje „heca". Przy „hecy" świątkuje praca, bo skądżeż wziąć czasu na zabawę i pracę? Są jednak i innego rodzaju ś w i ą t k u j ą c y t. j. ci, którzy pracy znaleść nie mogą i pogrążeni są w nędzy. Otóż równocześnie, kiedy szczęśliwi spożywają śledzie przy odgłosie muzyki na rozmaitych „*häringschmauzach*", ostatnia kategorja świątkujących odbywa zgromadzenia i toczy rozprawy nad nędzą i biedą. Z g r o m a d z e n i e p o z b a w i o n y c h p r a c y odbyło się tu dziś w dzielnicy Neulerchenfeld w lokalu „zur Bretze". Zaś o godzinie 2 po południu sznurkami, jak żórawie, poczęli ciągnąć biedacy z rozmaitych stron: mężczyźni, kobiety, chłopcy, dziewczęta, a nawet i dzieci. Wielu w łachmanach, o bladych z głodu twarzach, z wklęsłemi, podsiniałemi oczyma. Przewodniczący zgromadzenia, w którem wzięło udział przeszło 2000 osób, rozpoczyna od tego, że właśnie w tej chwili, kiedy odbywają się zabawy, które są także zgromadzeniami świątkujących, tu w sali atoli zgromadzili się ci świątkujący, którzy wedle ustawy są przestępcami prawa. Ustawa o włóczęgach da się bowiem bardzo dobrze zastosować do wszystkich tu zgromadzonych. W zeszłym roku uwięziono 2639 osób za żebranie, za zbrodnię ubóstwa; 30000 osób schwytano, jako nieposiadających nad głową dachu, a do domów przytułku zakołatało nie mniej już 100.000 osób, a w końcu przeszło 5000 osób odesłano szupasem. Liczby te są zaiste bardzo wymowne!

Innego rodzaju biedacy zastanawiali się również w środę popielcową, w sali „katolickiej resursy" nad swojem, także wcale niepociesznem położeniem. Było to zgromadzenie djurnistów, w którem wzięli także udział posłowie dr. Gessmann i Pernersdorfer. Wszyscy, którzy w zgromadzeniu głos zabierali, żądali polepszenia zapłaty dla djurnistów, która wynosi tu od 30—45 zkr. miesięcznie. Podobno u was w Galicji płacą jeszcze mniej.

Pierwsza wyprawa do „*Freilandu*" dr. Herzki odpływa 28 b. m. z Hamburga na Port Said do Afryki. Składa się ona z 20 uczestników. Druga wyprawa, liczniejsza, odejdzie w kilka tygodni później. Obydwie te wyprawy stanowić będą atoli rodzaj ankiety, której zadaniem będzie zbadanie kraju, gdzie ma powstać „Freiland". Komunistyczna teorja Herzki różni się tem od innych, iż nie znosi ona prawa własności. Owszem każdy może nabywać ziemi, ile mu się podoba, a gmina, czyli państwo dostarczy mu bez odsetek potrzebnego do gospodarstwa lub do interesu kapitału. Natomiast pobiera gmina podatek od dochodu producenta.

Zwłoki profesora Bilrotha nadejdą tu z Abazzji. Jako jego następcę wymieniają ciągle wrocławskiego profesora Mikulicza, który krótki czas był też profesorem krakowskiej wszechnicy. *Swój.*

SEJM.

(Dokończenie).

Zarazem komisja wnosi następujące rezolucje:

1. Sejm poleca Wydziałowi kraj., aby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt zmian organizacji ciał nadzorczych przy wszystkich zakładach rolniczych krajowych.

2. Sejm poleca Wydziałowi kraj., aby obmyślił plan normujący emeryturę profesorów tracących kwinkwenja i którzy w czasie przejścia na emeryturę nie będą korzystali z zamierzonego polepszenia.

Nad wnioskami temi przy punkcie VIII. wywiązała się krótka dyskusja, w której wzięli udział pp. Franc. Jędrzejowicz, członek Wydziału kraj., Wereszczyński, Rozwadowski, Lange, Romanowicz i sprawozdawca.

P. T. Rozwadowski wniósł, aby właściciele nasion deponowanych w kraj. składach zbożowych mieli prawo żądać od stacyj doświadczalnych, aby te w magazynie zbożowym wydawały świadectwo zgodności próbki, że złożonym pod plombą towarem.

P. Lange sprzeciwiał się temu, albowiem bez aparatów potrzebnych nie sposób zbadać w magazynie jakości zboża.

P. Rozwadowski obstaje przy swojem żądaniu, a p Romanowicz proponuje, aby rzecz w ten sposób załatwiono, by skład, wydając zboże stacji doświadczalnej do próby, plombował następnie worek, z którego probki wydano.

Po sprzeciwieniu się przez sprawozdawcę, wniosek p. Rozwadowskiego odrzucono.

Przeciw rezolucji 1, aby Wydział kraj. na najbliższej sesji przedłożył projekt zmiany organizacji ciał nadzorczych przy szkołach rolniczych kraj., przemawiał p. Stan. Stadnicki, biorąc w obronę kuratorje dotychczas istniejące.

Mowca stawia poprawkę stylistyczną do rezolucji komisyjnej w sprawie organizacji ciał nadzorczych przy szkołach rolniczych, a mianowicie, aby Wydział kraj. zbadał, jaką organizację tych ciał należałoby przedsięwziąć i aby przedłożył wnioski.

P. Rutowski podnosi, że często zachodzą kolizje między Wydziałem kraj., kuratorami szkół rolniczych i kraj. komisją rolniczą. Ten dzisiejszy ustrój ciał nadzorczych musi być zreformowany i dlatego mowca popiera odnośny wniosek komisji.

P. Jan Tarnowski oświadczył się również za reformą ciał nadzorczych nad szkołami rolniczemi.

Członek Wydziału kraj. p. Wereszczyński podniósł, że w całej dyskusji nikt nie czynił zarzutów działalności kuratorji: reforma jednak tych ciał nadzorczych jest potrzebną. Mowca oświadcza się za poprawką p, Stan. Stadnickiego.

P. Struszkiewicz popiera rezolucję zaproponowaną przez komisję.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. St. Jędrzejowicza, który przyjął poprawkę p. St. Stadnickiego, Izba przyjęła wnioski komisji z poprawką p. St. Stadnickiego.

Z powodu spóźnionej pory, ks. marszałek kraj. zamknął posiedzenie o godz. 3 min. 45; następne jutro o godz. 11 przed południem.

Lwów 8 lutego.

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 11 m. 20 przy komplecie 87 posłów. Na posiedzeniu był obecny prezydent kolei państwowych, poseł dr. Leon Biliński.

Z porządku dziennego odesłano sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie subwencji krajowej na rzecz budowy kolei wschodnio-galicyjskich (podolskich), do komisji budżetowej.

Z kolei uchwalono bez dyskusji, na wniosek komisji budżetowej, (sprawozdawca p. Stan. Badeni), aby przyznać gminie m. Krakowa na pokrycie kosztów budowy nowego teatru subwencję w kwocie 150.000 złr., która w ten sposób będzie wypłaconą, że kraj przyjmie zobowiązanie do płacenia procentów i rat amortyzacyjnych pożyczki w kwocie złr. 150.000, przez gminę miasta Krakowa zaciągnąć się mającej. Rata roczna na opłacenie procentów i amortyzacji nie może być wyższą niż 7.500 złr. przez lat 51. Zarazem polecono Wydziałowi kraj., by uzupełnił umowę z reprezentacją m. Krakowa z d. 11 lipca 1893 w tym kierunku, iż umowa o dzierżawę teatru między gminą a dzierżawcą, wchodzi w życie dopiero wtedy, gdy Wydział kraj. ją zatwierdzi, a przed jej za-

twierdzeniem teatr dzierżawcy oddanym być nie może.

Nastąpiło sprawozdanie komisji petycyjnej o petycjach stowarzyszeń wzajemnej pomocy djaków gr. kat. djecezji przemyskiej i stanisławskiej o poprawę ich bytu. Imieniem większości komisji wnosi p. Merunowicz przekazanie petycji Wydziałowi kraj. do odpowiedniego załatwienia. Imieniem mniejszości komisji (pp. Okuniewski, Barabasz i Hamorak) wnosi p. Okuniewski: poleca się Wydziałowi kraj., aby petycje te wraz z gr. kat. ordynatarjami w kierunku zabranych na rzecz funduszów szkolnych tak zwanych „djakówek“ zbadał i Sejmowi zdał sprawę.

W rozprawie wziął udział p. Kułaczkowski, wykazując, że w petycjach wspomnianych djaki żądają, aby wyznaczono im roczną płacę 120 złr. i żalą się, że ustawa konkurencyjna przyznaje księżom ruskim 50 złr. na utrzymanie sług kościelnych i organisty, a 50 złr. na inne potrzeby kościelne, ruskim zaś proboszczom tylko 50 złr. na potrzeby kościelne, a nie na djaka. W tem postanowieniu ustawy konkurencyjnej djaki widzą faworyzowanie kościoła łacińskiego na niekorzyść ruskiej cerkwi. Wywody p. Kułaczkowskiego poparł ks. Kowalski, a po kilku słowach wyjaśnień p. Olpińskiego zamknięto dyskusję i przemawiali sprawozdawcy.

P. Okuniewski zaznaczając, że organiści są czynnikiem cywilizacyjnym i wskazując, że do podniesienia liturgji nie należy przeszkadzać, zaleca do przyjęcia wniosek mniejszości komisji. Przemówienia jego, wygłoszonego z całą werwą, słuchali posłowie z niezwykłą uwagą.

P. Merunowicz, jako sprawozdawca większości komisji, wywodził obszernie, że djaki żadnej krzywdy nie ponieśli, że „djakówek“ nie zabrano *jure caduco* na fundusz szkolny i wreszcie wykazuje, że Sejm, czyniąc zadość petycjom i wnioskom mniejszości, sprowadziłby na konkurencję wydatek 300.000 złr., a nadto, wywołałby dalsze w podobnym kierunku nalegania. Wniosek większości komisji nie odrzuca zresztą petycji, ale odstępuje ją tylko Wydziałowi kraj. do swobodnego zbadania, nie zaznaczając mu żadnych granic.

W głosowaniu uchwalono wniosek mniejszości. Nastąpiło załatwianie petycyj.

Petycję Towarzystw ratunkowych we Lwowie i w Krakowie o subwencję z funduszów krajowych, załatwiono, udzielając każdemu z nich subwencję po 300 złr.

Dalej polecono Wydziałowi kraj. utworzenie w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, oddziału o 10 łóżkach dla chorób krtani, przeznaczając na to 1081 złr.

Udzielono następnie Wydziałowi kraj. kredyt do 2.000 złr. na pogłębienie studni przy pralni krajowego szpitala we Lwowie.

Odrzucono petycję Tomasza Krogulskiego, pisarza krajowego Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie o podwyższenie płacy a petycję zbiorową gmin Zawadka i innych, tudzież obszarów dworskich o poprawienie drogi gminnej Sędziszów-Strzyżów, przekazano Wydziałowi kraj. do załatwienia po myśli zeszłorocznej uchwały i spowodowania w sposób ustawą zakreślony odnośnych Wydziałów powiatowych do spiesznej naprawy drogi gminnej Sędziszów-Strzyżów.

Nastąpiło z kolei sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Merunowicza w sprawie przymusu ubezpieczania budynków od szkód ogniowych. Komisja wnosi: wezwać rząd o przyspieszenie zaprowadzenia przymusu ubezpieczania budynków od szkód ogniowych w duchu uchwał Sejmu z r. 1888, 1889 i 1893.

Uchwalono bez dyskusji.

Dalej zgodnie z wnioskiem komisji prawniczej petycję gminy Tartakowa miasta i okolicznych gmin i obszarów dworskich o utworzenie w obrębie starostwa sokalskiego trzeciego sądu pow. z siedzibą w Tartakowie mieście — przekazano Wydziałowi kraj. do zbadania i przedłożenia następnie wniosku.

Stosownie do sprawozdania komisji administracyjnej (sprawozdawca p. Mikołaj Torosiewicz) uchwalono ustawę, mocą której wydzielony zostaje przysiółek Kalasantówka ze związku gminy politycznej Bucniów (pow. Tarnopolski) a przyłączony do gminy Chodaczków wielki w tym samym powiecie.

Petycję Aleksandra Łatkowskiego, djetarjusza manipulacyjnego przy Wydziale kraj. o udzielenie *veniae studiorum* uwzględniono — a petycję Henryka Strzeleckiego, emer. dyrektora kraj. szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie o nabycie jego biblioteki dla tej szkoły, przekazano Wydziałowi kraj. do zbadania i przedłożenia wniosku. Petycję Władysława Szandrowskiego, djetarjusza Wydziału kraj. o udzielenie *veniae aetatis et studiorum*, uwzględniono a petycję Juljana Jamińskiego, djetarjusza rachunkowego przy Wydziale kraj. również o udzielenie *veniae aetatis* odrzucono.

Petycję zwierzchności gminnej miasta Żywca, miasteczka Suchy i 26 okolicznych wsi o wybudowanie kosztem państwa przystanku kolejowego w gminie Isep pod Żywcem, odstąpiono rządowi do możliwego uwzględnienia a petycję Sabiny Hoffmanówny i innych o wliczenie lat służby do emerytury, odstąpiono Radzie szkolnej kraj. do załatwienia.

Petycje Pantaleona Bukiedy, Feliksa Krzyżanowskiego, Józefa Gutowskiego i Jędrzeja Kochana odrzucono, a petycję Czermugi Ant. odstąpiono Wydziałowi kraj. do możliwego uwzględnienia w porozumieniu z Radą szkolną i przedłożenie odpowiednich wniosków.

Petycję gminy Krynicy o subwencję 8000 złr. na budowę drogi gminnej szutrowanej, prowadzącej z Krynicy doliną Czarnego Potoku przez górę Jaworyne do Wierchomli, przekazano Wydziałowi kraj. do możliwego uwzględnienia.

Petycję gminy i obszaru dworskiego w Spytkowicach (pow. Myślenicki) o przyspieszenie wypłaty wynagrodzenia za grunt pod budowę gościńca rządowego wywłaszczony, odstąpiono rządowi do załatwienia a petycję Brunona Rogalskiego notarjusza w Dobczycach w sprawie wydawnictwa urzędowego zbioru ustaw krajowych przekazano Wydziałowi kraj. do zbadania i ewentualnego przedłożenia w swoim czasie wniosków.

Petycję gminy Wara (pow. brzozowski) w sprawie kosztów szupasowania cyganów, odrzucono.

Odrzucono również petycję inżyniera Cyprjana Ciepanowskiego o zasiłek na próby z ogniotrwałemi matami słomianemi do krycia dachów.

Nastąpiło sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu i o wnioskach Wydziału kraj. oraz o wniosku posła Skałkowskiego w przedmiocie akcji pomocniczej z powodu klęsk nieurodzaju i powodzi w r. 1893. P. Chrzanowski, jako sprawozdawca komisji, wnosi:

1. Sprawozdanie Wydziału kraj. przyjmuje się do wiadomości.

2. Przyjmuje się do rozporządzenia Wydziału kraj. na zasiłki dla gospodarzy zniszczonych przez klęski elementarne w r. 1893 sumę 100.000 złr., z której potrącić należy 30.050 złr. na ten cel już wydanych.

3. Sejm wzywa rząd, aby zważywszy, iż szkody zrządzone przez powodzie w r. z. w 36 powiatach w Galicji ocenione na 9,850.927 złr. — wyjednał ze skarbu państwa na drodze konstytucyjnej, oprócz zasiłku 200.000 złr., przyznanego dla Galicji, zasiłek bezzwrotny 300.000 złr. na pokrycie części wymienionych wyżej potrzeb w celu złagodzenia najgorszych skutków powodzi.

4. Sejm poleca Wydziałowi kr., aby z funduszów krajowych, a mianowicie z funduszu dotacji kasy krajowej użyć w miarę potrzeby 300.000 złr. wyłącznie na pożyczki bezprocentowe udzielane Radom powiatowym, które z kwot przez się pożyczonych udzielać będą pożyczek bezprocentowych gospodarzom rolnikom, zniszczonym w roku zeszłym przez klęski elementarne, na zakup zboża na zasiewy, na zakup paszy dla inwentarza żywego i na inne nieodzowne potrzeby gospodarcze. Pożyczki te będą zwracane w sześciu rocznych równych ratach, począwszy od roku 1895.

5. Sejm wzywa rząd, aby na drodze konstytucyjnej wyjednał uwolnienie od stępli, opłat i należytości skarbowych, zapisy dłużne i wszelkie dokumenta prawne, zdziałane z powodu zaciągnięcia pożyczek wymienionych w powyższej czwartej uchwale sejmowej z funduszu krajowego przez Rady pow., a od tychże Rad przez poszkodowanych klęskami elementarnemi.

6. Sejm wzywa rząd, aby polecił władzom skarbowym w Galicji, iżby wstrzymały do końca września r. b. przymusowe ściąganie podatków od podatkujących, dotkniętych klęskami elementarnemi w roku zeszłym.

7. Sejm wzywa rząd, aby ponownie przedłożył Radzie państwa projekt ustawy, mającej na celu systematyczną regulację rzek galicyjskich.

8. Wszystkie petycje, wniesione do Sejmu o zapomogi bezzwrotne lub pożyczki bezprocentowe, z powodu zniszczeń, zrządzonych przez powodzie i klęski elementarne, przekazuje Sejm Wydziałowi kraj., aby, zbadawszy stan rzeczy, uwzględnił je jak najrychlej w miarę i sposób, wskazany w powyższych uchwałach, lub odstąpił te petycje Radom powiatowym, które, zbadawszy stan rzeczy, przedstawiony w każdej petycji, uwzględnią żądania petentów w miarę potrzeby i odpowiednio powyższym uchwałom, z kwot danych pod rozporządzenie rad lub pożyczonych im bezprocentowo na mocy powyższych uchwał.

W dyskusji nad temi wnioskami zabrał głos ks. Jerzy Czartoryski. Po kilku wstępnych uwagach, czysto formalne wnioski pod względem stylizacji poszczególnych ustępów.

Następnie domagał się mowca, aby w ustępie 5 wniosków komisji postanowiono, iż zwrot pożyczek, z funduszu krajowego udzielić się mających, ma się rozpocząć dopiero począwszy od r. 1896.

W końcu zaproponował mowca dodatkową rezolucję o wezwanie rządu, aby wydał bezpłatnie potrzebną liczbę soli spiżowej gospodarzom, dotkniętym klęską powodzi, w celu poprawienia paszy bydlęcej.

Przemawiali następnie p. Stanisław Dzieduszycki, popierając poprawki ks. Czartoryskiego; p. Siczyński, polecając regulację rzek; p. Wojciech Dzieduszycki, za regulacją rzek i odpisaniem zaległości podatkowych tylko takim, którzy absolutnie zapłacić nie mogą, gdyż inaczej wytworzyćby się mogła demoralizacja podatkowa; p. Huryk, domagając się, aby zasiłki i pożyczki były ściśle według potrzeby rozdzielone; wreszcie sprawozdawca p. Chrzanowski.

Następnie na wniosek p. W. Dzieduszyckiego, odroczył ks. marszałek, z powodu spóźnionej pory, szczegółową rozprawę nad wnioskami komisji do następnego posiedzenia.

Na wniosek p. Męcińskiego uchwalono dodać komisji solnej jednego członka.

Odczytano wniesione interpelacje:

P. Żardecki interpeluje p. komisarza rządowego, kiedy rząd zamyśla przystąpić do reformy ustawodawstwa w sprawach niespornych i spadkowych.

P. Żardecki interpeluje p. komisarza rządowego, czy rząd postara się, aby skargi o obrazę czci i inne drobne wykroczenia wyłączone zostały z pod jurysdykcji sądów.

P. Okuniewski interpeluje Wydział krajowy, z powodu rzekomego ukrócenia godzin wykładowych języka ruskiego w szkole przemysłowej uzupełniającej w Kołomyi.

Na tem zamknięto posiedzenie o godz. 2 m. 5; następne jutro, o godz. 11 przed południem.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Mianowanie. Minister skarbu zamianował komisarza skarbowego, Franciszka Jossé, starszym inspektorem straży skarbowej w obrębie krajowej dyrekcji skarbowej we Lwowie.

Konkurs. Starostwo w Dobromilu, poszukuje djurnisty z płacą 300 złr. — Drohobycka Rada szkolna okr. ma do obsadzenia 14 posad nauczycielskich.

CZY SIĘ ŻENIĆ?

(Ciąg dalszy).

XX.

Pożytek z dzieci.

Gdy Franklin odkrył, że błyskawica jest wyładowaniem elektryczności, nagromadzonej w powietrzu lub w chmurach, zapytano:

— Na co się przyda to odkrycie?...

Znakomity myśliciel odrzekł bez wahania:

— A na co się zdadzą dzieci?... Na to, żeby z nich byli ludzie.

W projektach młodych małżonków dzieci zazwyczaj bywają znakomitościami, bohaterami, a w każdym razie podporą i chwałą ich starości.

A jednak prawdziwy pożytek z dzieci jest zupełnie inny. Bez nich życie nie miałoby nawet racji istnienia.

Czyż można sobie wyobrazić coś smutniejszego aniżeli „gniazdo bez ptasząt, rodzinę bez dzieci", jak powiada poeta?...

To ciało, w którem nie żarzy się iskierka życia — to instrument bez strun, bez dźwięku...,

„W miłości — powiada Proudhon, jest chwila pełna entuzjazmu i zachwytu; nie zna jej ani kochanek platoniczny, ani człowiek żyjący wyłącznie zmysłami. Jest to chwila, w której mąż po pierwszych dniach szczęścia małżeńskiego dowiaduje się, iż został ojcem".

* * *

Powiadają, że dzieci są źródłem zmartwień nieuniknionych i radości niepewnych. Kto potomstwo swe wychowuje jak należy, to powiedzieć tego nie może.

Zdarza się często, iż dzieci są powodem nieszczęść w rodzinie; zazwyczaj jednak rodzice sami są temu winni. Dla czegoż zatruli to źródło szczęścia i roskoszy?...

Gdy dziecko ich było maleńkie, traktowali je jak zabawkę, ustępowali jego kaprysom, poświęcali jego fantazji chwile przyszłego szczęścia.

Później, gdy rok dzieciństwa już minął, przyjęli nagle system surowości i chcieli stłumić błędy, które sami tak starannie pielęgnowali. Niestety... to już zapóźno.

„Wtedy leszczynę gną na obręcze, kiedy młoda i słaba — powiada sentencja ludowa — gdy śmignie w drzewo, złamiesz ją, a nie ugniesz".

* * *

Człowiek nie kochający swych dzieci, to potwór. Na szczęście, potwory takie są wyjątkami rzadkiemi, a zatem można pominąć milczeniem. Lecz to niedosyć jeszcze: kochać dzieci.

Melodja ich głosu, szczebiot dziecięcy, ruchy pełne wdzięku, ich uniesienia nagłe i przelotne, cała atmosfera roskoszna a niemożliwa do określenia — wszystko to są przywileje rodziców, lecz na przywileje te trzeba zasłużyć, trzeba je nabyć za cenę dobrej woli i pracy rozsądnej.

W zamian za te roskosze, rodzice powinni wtajemniczać dziecko w życie, prowadzić je krok za krokiem ku dobremu, wykazywać mu przykładem piękności życia prawego i pogodę czystego sumienia.

Jeżeli nic nie wyrówna radości, jaką sprawia widok dzieci rozrastających się pod naszem okiem i przygotowujących się, by zająć kiedyś nasze miejsce, to z drugiej strony nie ma nic smutniejszego, boleśniejszego nad ich utratę.

Niestety, w każdej prawie rodzinie zdarzają się chwile tak bolesne.

Cuvier przeżył czworo ukochanych swych dziatek. Znakomity poeta angielski Moore, pisał w 77-ym roku życia: „Ostatnie z pięciorga naszych dzieci umarło... zostajemy sami na tym świecie... sami i zrozpaczeni!..."

Wiktor Hugo nosił żałobę po synach, opłakawszy już przedtem śmierć swej córki ukochanej. Smutek swój przelał w wiersze i te przynajmniej nigdy nie zginą.

Wszyscy ci znakomici ludzie mogli szukać ukojenia w nauce lub poezji, a stroskane ich serca błyszczały promieniami chwały.

O wiele straszniejszą jest rozpacz biednych rodziców, którzy w małej trumience zamykają cel wszystkich swych marzeń, uczuć i roskoszy.

Nieraz usłyszeć można zdanie ludzi, niekiedy nawet rozumnych, lub co najmniej uchodzących za takich, którzy potępiają liczną rodzinę w małżeństwach ubogich: „Czyż to nie jest nonsensem, powiadają oni, utrzymywać całe gniazdo dzieci tam, gdzie pożywienia ledwie starczy dla dwóch lub trzech osób?"

Nonsensu tego dowodził nawet jeden ze znakomitych ekonomistów, Malthus; lecz jakkolwiek zasadę dowodzenia tego przyjęto ogólnie, inni niemniej znakomici ekonomiści wykazali fałszywość jego wniosków ostatecznych.

A jednak do dnia dzisiejszego tu i ówdzie spotkać się można ze zdaniem: „liczna rodzina, to klęska dla człowieka ubogiego".

Przypomina to pewną anegdotkę o kupcu bogatym, który, ilekroć ktoś z pracowników jego przyszedł za późno do pracy i chciał się usprawiedliwiać, — mawiał: „dobrze, dobrze... ale nie rób pan tego więcej". Pewnego dnia główny subjekt spóźnia się o kilka godzin. Kupiec pyta o powód spóźnienia: „żona moja powiła dziś rano syna, dlatego też..." „Dobrze już... dobrze— przerywa kupiec—ale nie rób pan tego więcej".

Zdania owych ludzi, potępiających liczną rodzinę, nie większą mają wartość, aniżeli bezmyślny frazes wspomnianego kupca.

Jedno dziecko wymaga tyle starań i zazwyczaj jest przyczyną tylu trosk co i cała rodzina liczniejsza. A jeżeli ono umrze, boć i to łatwo zdarzyć się może, wówczas pustka jaką po sobie pozostawia, nietylko jest bolesną, lecz co gorsza, niemożliwą do wypełnienia. Zresztą wchodzą tu w grę inne jeszcze warunki, po za osobistemi rachunkami rodziców. Przedewszystkiem niepodobieństwem prawie jest dobrze pokierować dzieckiem jedynem. Dlatego też widzimy przykłady, iż zazwyczaj jedynacy lub jedynaczki są dziećmi źle wychowanemi. Ustępuje się im we wszystkiem, psuje się ich za młodu i nic też dziwnego, że dziecko takie zostaje zepsutem na całe życie, jeżeli słabość rodziców nie spowoduje śmierci przedwczesnej.

Liczna rodzina!... Co to znaczy liczna rodzina?... Troje, czworo lub więcej dzieci nie jest jeszcze liczną rodziną. Pewna kobieta skarżyła się w biurze dobroczynności, że nie otrzymuje zasiłku takiego, do jakiego ma prawo ze względu na swą rodzinę, gdy tymczasem sąsiadka jej dostaje wszystko o co prosi, chociaż wcale nie jest obarczoną dziećmi, bo jakieś tam dziewięcioro... cóż to znaczy?... to tyle co nic.

— Tylko dziewięcioro?... A ileż wy macie dzieci, moja kochana kobieto?... pyta urzędnik zdziwiony.

— Piętnaścioro żywych, a czworo umarło!

Ostatecznie i piętnaście nie jest jeszcze liczbą tak przerażającą. Niedawno temu na pewnem posiedzeniu w Paryżu, jakiś staruszek białowłosy rozpoczął swą przemowę od słów:

— Idąc onegdaj przez ulicę Rivoli z czternastu memi córkami...

— A ilu pan masz synów?... przerywa ktoś z obecnych.

— Niestety, tylko ośmiu!...

Śmiech ogólny nie dozwolił mu na dokończenie przemowy. A jednak było coś bohaterskiego w tonie naturalnym i szczerym, jakim starzec ów wygłosił istotnie znaczną liczbę swego potomstwa. Francuzów zebranych na tem posiedzeniu rozśmieszyła ta liczba, a jednak nie było śmiać się z czego; gdyby Francja miała więcej takich ojców, nie uskarżałaby się na brak rąk do pracy, wynikający skutkiem ustawicznego zmniejszania się ludności.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA.

Kraków dnia 10. lutego.

Kalendarz kościelny. Dziś Scholastyki panny i Sylwiana; jutro Hipolita i Eufrozyny.

Jutro w kościele OO. Paulinów na Skałce, odpust bracki SS. Aniołów Stróżów.

W kościele NP. Marji, jutro, w niedzielę, Sumę odprawi ks. Mianowski, kazanie przed Sumą wypowie ks. T. Skoczyński. W poniedziałek, podczas nabożeństwa passyjnego, odprawionego przez ks. Podczerwińskiego, kazanie wypowie O. Zyg. Janicki, gwardjan OO. Reformatów.

Kalendarz astronomiczny. Dziś wschód słońca rozpoczął się o godzinie 6 minut 59 rano; zachód słońca przypada o godzinie 4 minut 47 po południu. Długość dnia godzin 9, minut 43.

Barometr wskazuje pogodę. Ciepła stopni 6.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Pożar na Wystawie. Dziś w nocy otrzymaliśmy ze Lwowa telegram tej osnowy: „Wczoraj wieczorem, o godzinie wpół do 6-tej, w pałacu sztuki na Wystawie krajowej, skutkiem przepalonej rury, w aparacie osuszającym budynek, zajęło się rusztowanie w małej bocznej salce, służące do wyprawy murów. Straż miejscowa natychmiast ogień ugasiła. Niebezpieczeństwa większego nie było, gdyż, jak wiadomo, budynek cały jest ogniotrwały."

Wicher dął dziś noc całą z niezwykłą gwałtownością, budząc znużonych mieszkańców, którzy po wesołych ostatkach radziby teraz wyspać się na dwa boki. Chwilami padał deszcz, zmieniając się niekiedy w krótką ulewę.

Posiedzenie połączonych sekcji I i III Magistratu, obradowało w sprawie podkopu przy ul. Lubicz. Po odczytaniu opinji Towarzystwa technicznego, uchwalono przyjąć ją jako podstawę do rokowań z Dyrekcją koleji państwowych z malemi zmianami, a nadto wybrano podkomisję złożoną z wiceprezydenta dra Pieniążka i radców miejskich Nowackiego, Beryngera, dra Hajdukiewicza i dra Ichheisera, która ma sformułować żądania gminy co do tego podkopu.

Posiedzenie komitetu wyborczego do Izby handlowo-przemysłowej odbyło się wczoraj wieczorem w lokalu Towarzystwa rękodzielników i przemysłowców krakowskich. Prezesem wybrano jednogłośnie p. Henryka Schwarza, przełożonego kongregacji kupieckiej, wiceprezesem p. Romana Chmurskiego, a sekretarzem dra Henryka Szarskiego, poczem powzięto następujące uchwały:

1) Komitet, wczoraj obradujący, uznał się za komitet stały, nieustający i z tego powodu przybrał do grona swego pp.: hr. Janusza Tyszkiewicza, Leona Zieleniewskiego, Franciszka Kluczyckiego, Wojciecha Piechońskiego, dra Władysława Miłkowskiego i Wiktora Redyka. 2) Uchwalono poczynić kroki w celu zmiany ustawy i ordynacji wyborczej dla Izby handlowo-przemysłowej i w tym celu wybrano komitet ściślejszy, złożony z 8 członków. 3) Uchwalono rozciągnąć kontrolę nad czynnością Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie. 4) Zażądać na piśmie jawności obrad tejże Izby i ogłoszenia terminu posiedzeń oraz porządku dziennego. Wreszcie uchwalono 5), żeby na te posiedzenia był wstęp dla publiczności dozwolony.

Sformułowane podanie z wyżej wymienionemi uchwałami z chwilą wniesienia do Izby będzie we wszystkich miejscowych dziennikach ogłoszone. Na tem wczorajsze posiedzenie zamknięto.

Szereg odczytów publicznych będzie urządzony staraniem Koła pań Towarzystwa szkoły ludowej. Odczyty będą się odbywały począwszy od poniedziałku 12 bm. w każdy poniedziałek, z wyjątkiem wielkiego tygodnia, do 7 maja br. w sali Rady miejskiej. Dochód z odczytów przeznaczony na Towarzystwa Szkoły ludowej.

Na dochód Tow. św. Wincentego à Paulo odbędzie się pod koniec lutego przedstawienie teatralne w połączeniu z żywemi obrazami. Ułożeniem obrazów zajmuje się artysta-malarz, p. Krzesz, który obrał następujące tematy: 1) Dzwon Zygmunta, 2) Iwana Groźnego i 3) Marynę Mniszchównę Matejki. Podczas odsłonięcia każdego z obrazów, odśpiewane będą przez umyślnie uproszone chóry

odpowiednie do tematów śpiewy historyczne. Będzie to nowość wielce pożądana.

Komisja artystyczna budowy pomnika Mickiewicza, udała się wczoraj nad wieczorem na Rynek główny, celem zbadania prac już dokonanych około budowy pomnika, oraz powzięcia uchwał co do umieścić się mających figur dla ozdoby piedestału. Uchwały na razie zachowane w tajemnicy, przedłożone zostaną pełnemu komitetowi budowy pomnika w jak najbliższym czasie.

Fundacja br. Hirscha. Z krakowskiego komitetu tej fundacji wystąpili niedawno, jak wiadomo, prof. Kasparek i dr. Rosenblatt, nie mogąc się pogodzić z zamachami germanizacyjnemi na fundację, przez zarząd centralny we Wiedniu dokonanemi. Otóż, jak się dowiadujemy, p. Namiestnik zajął się tą doniosłą sprawą gorliwie i postanowił przeprowadzić gruntowną sanację stosunków fundacji galicyjskiej br. Hirscha. Członkiem zarządu komitetu, z ramienia rządu, mianował p. Namiestnik delegata Laskowskiego, który 7 bm. był obecnym na posiedzeniu zarządu. Zarząd ten ukonstytuował się na nowo, wybierając prezesem adwokata dra Horowitza, a wiceprezesem dra Kohna.

Należy mieć nadzieję, że fundacja pod czujnem i doświadczonem okiem p. delegata Laskowskiego spełniać będzie odtąd zadanie swoje inaczej, niż dotychczas.

* **Ruch emigracyjny.** W miesiącu styczniu b. r. wyemigrowało z Galicji, Bukowiny i Węgier 132 osób, za legalnemi paszportami i funduszem, wystarczającym na odbycie podróży do Ameryki. Osób 22 wstrzymano dla braku pieniędzy. Najwięcej osób wyjechało z powiatu gorlickiego, krościeńskiego, nowotarskiego i z Węgier. W tymże czasie powróciło z za Oceanu przez Szczakowę i Oświęcim 287 osób. Z tych najwięcej wróciło do powiatów: gorlickiego, jasielskiego, ropczyckiego i do Węgier. Wracający emigranci przywieźli znaczne zapasy gotówki.

Z sądu. Wczoraj przed trybunałem sądu przysięgłych, sądzono sprawę 21 letniego Michała Szabłowskiego, oskarżonego o podpalenie zabudowań włościańskich, należących do braci Kurowskich w Rzeszutarach pod Świątnikami. Młody przestępca, zachowujący się przed sądem zuchwale, przyznał się do winy, tłómacząc powód podpalenia zemstą przeciw jednemu z Kurowskich, który go pobił podczas gry w karty. Szabłowski, wiedząc, że będzie zasądzony, jeszcze przed ukończeniem sprawy odezwał się do żandarma, że się wyroku nie lęka, gdyż jest młody, zatem więzienie wytrzyma; ale po wyjściu na wolność, zemści się po raz wtóry na Kurowskim i z dymem go puści.

Trybunał, po sprawdzeniu winy podsądnego, skazał go na 8 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego co miesiąc jednodniowym postem i ciemnicą w każdą rocznicę popełnionej zbrodni. Szabłowski przyjął wyrok obojętnie, zrzekając się apelacji.

* **Piąty bezpłatny wykład popularny** prof. dra Franciszka Tomaszewskiego „O fotografji“, odbędzie się w niedzielę 11 b. m., o godz. 3 popołudniu, w amfiteatrze Nowodworskim (gimn. św. Anny) urządzony staraniem wydziału krak. Tow. „Oświaty ludowej“.

* **Przypominamy**, że dziś, w sali Tow. Strzeleckiego, odbędzie się wieczorek wokalno-muzyczny z żywemi obrazami, ku uczczeniu 31 rocznicy powstania styczniowego, urządzony staraniem komitetu pań Towarzystwa Szkoły ludowej. Początek wieczoru o godz. 7.

* **Doroczne Walne zebranie** majstrów krawieckich odbędzie się jutro, w niedzielę, o godzinie 2 po południu w sali Rady miejskiej.

Oświata ludowa. W niedzielę dnia 11 lutego 1894 o godz. 4 po południu, odbędzie się w sali posiedzeń Rady miejskiej nadzwyczajne walne zgromadzenie członków krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej, na które WP. niniejszem zapraszam. Na walnem zgromadzeniu dnia 28 stycznia b. r. miał się odbyć ciąg dalszy obrad nad projektem zmian statutu. Dla braku kompletu zgromadzenie nie mogło się odbyć. W statucie nie ma zastrzeżenia, że w razie braku kompletu następne zgromadzenie może obradować ważnie bez względu na liczbę członków. Wobec tego wymagana statutem liczba członków 50 jest niezbędną do uchwalenia zmian statutu, które zdążają do rozszerzenia działalności i pomyślnego rozwoju Towarzystwa. Będąc przekonany, że WWPP. członkom dobro Towarzystwa leży na sercu, mam nadzieję, że tak WWPP. członkowie, jak WWPP. delegaci w dniu 11 lutego licznie zgromadzić się zechcą i obecnością swoją dadzą dowód, że pomyślny rozwój Towarzystwa nie jest im obojętny. W Krakowie 2 lutego 1894. *Ks. Dr. Józef Pelczar*, przewodniczący.

Szkoła jazdy konnej „Sokoła“ tak, jak dawniej, udziela lekcji konnej jazdy, nietylko członkom i uczniom „Sokoła“ lecz i osobom prywatnym. Dla członków „Sokoła“ i uczniów „Sokoła“ po 6 złr. za 10 lekcji, dla osób prywatnych po 12 złr. na 10 lekcyj. Wyjątkowo do końca miesiąca lutego, dla uczniów szkół średnich, (którzy okażą pozwolenie dyrektorów) udzielać się będzie w godzinach od 2—4 lekcji konnej jazdy po 4 złr. 10 lekcyj. Zgłaszać się można w ciągu dnia od 9 rano do 7 wieczorem codziennie do kancelarji „Szkoły jazdy“ pod Kapucynami.

Komitet obywatelski uroczystości Kościuszkowskiej, zostanie zwołanym na środę 14 b. m. do sali Rady miejskiej. Na zgromadzeniu tem, mają zdać relację poszczególne komisje, z dotychczasowej swej działalności.

Do programu na koncert poniedziałkowy, na pochód budowy pomnika dla Artura Grottgera, należeć będzie także świetny koncert fortepianowy Litolfa, który odegra utalentowana pianistka p. Jadwiga Loria z towarzyszeniem orkiestry 13 pp. Chóry Tow. Muz. odśpiewają 3 pieśni Griega, między któremi znajduje się „Landkending“ i „Życie cyganów“ Schumanna. Sola wykona tenorzysta p. Malawski.

Raut. W poniedziałek, d. 6 marca 1894, odbędzie się wielki raut artystyczny na rzecz Towarzystwa bratniej pomocy uczniów Szkoły sztuk pięknych. Raut ten zapowiada się niezwykle świetnie. Do komitetu, którego skład wkrótce podamy, należy wielu najwybitniejszych artystów malarzy, którzy z całym zapałem nad urozmaiceniem programu zabawy pracują, by jej tylko odpowiednie do szlachetnego celu zapewnić powodzenie. Nader liczny i doborowy zbiór obrazów i szkiców, na ten cel ofiarowanych, pozwoli każdemu za bajecznie niską cenę przyjść w posiadanie prawdziwych dzieł sztuki. Na czele komitetu stoi prezes Juljusz Kossak; sekretarzem został jednogłośnie obrany p. Bronisław Ślaski. Raut odbędzie się w salach Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach, które dyrekcja na ten cel łaskawie komitetowi ofiarowała.

* **Policja uwięziła** w miesiącu styczniu b. r. 1158 osób. Z tego odstawiono sądowi do ukarania: za kradzież, pijaństwo, oszustwo, sprzeniewierzenie, powrót z szupasu, natrętne żebractwo i t. p. 411 osób; magistratowi celem wyszupasowania za zbiegnięcie z terminu, obłąkanych itp. 317 osób, szpitalowi do leczenia 32. Policyjnie ukarano 135. Innym władzom odstawiono 23. — Wypuszczono na wolność, po sprawdzeniu tożsamości, osób 239.

Zmiany w zarządzie „Macierzy“. Korespondent nasz lwowski, którego list, dla braku miejsca, musimy odłożyć do numeru jutrzejszego, donosi, że prof. Antoni Małecki zrezygnował z godności prezesa „Macierzy“, a zaś p. Wł. Bełza z godności sekretarza i żaden z nich na dawne stanowisko nie chce wrócić. Powodem ma być ujemna ocena działalności tejże instytucji przez dzienniki krajowe.

Samobójstwo. Przedwczoraj wieczorem we Lwowie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Julian Lewicki, studniarz, rodem ze Lwowa, lat 50 rz. kat., stanu wolnego. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Burmistrz gminy Krynicy p. Znamierowski bawi we Lwowie, ażeby wśród posłów sejmowych obudzić zajęcie się sprawą, dotyczącą w pierwszym rzędzie Krynicy — w dalszym wszystkich zdrojowisk krajowych.

Pod hasłem: Chwila ważna!“ Niebezpieczeństwo zagraża! Chcą obdłużyć nasz gród ogromną pożyczką!“ zwołano we Lwowie do ratusza zgromadzenie Tow. właścicieli realności. Zebranie zagaił prezes wspomnianego Towarzystwa p. Lewicki długiem przemówieniem przeciw pożyczce, potem zabrał głos prof. Jägerman i w mowie, przeszło godzinę trwającej, krytykował gospodarkę miejską i przemawiał przeciw pożyczce.

Po uchwaleniu protestu do Sejmu, który ma uchwałę rady miejskiej co do zaciągnięcia pożyczki zatwierdzić, przemówił p. Rewakowicz, wykazując, że uchwała powzięta przez Radę, nie jest jeszcze pożyczką, lecz tylko upełnomocnieniem do jej zaciągnięcia. Emisja tej pożyczki, nastąpi dopiero wtedy, gdy będzie ona uwolniona od podatków i dodatków, wówczas dopiero zapadnie ostateczna uchwała zaciągnięcia pożyczki a na każdą pożyczkę wydatków preliminowanych z osobna będzie rada musiała powziąć osobną uchwałę. Zebrani często przerywali mowcy. O godz. 9 odczytano pismo podpisane przez 22 urzędników, którzy także oświadczają się przeciw pożyczce, i na tem zgromadzenie zakończono.

Konwencja literacka. Na pytania postawione w kole księgarzy-wydawców w Petersburgu: 1) czy zachodzi potrzeba opracowania nowych praw, określających prawa autorskie w Rosji i 2) czy potrzeba bronić w prawie obowiązującem w Rosji praw autorów cudzoziemskich, większość zgromadzonych odpowiedziała twierdząco. *Now. Wrem.* dodaje, że odpowiedź na pierwsze pytanie była jednogłośną, zaś co do drugiego, to na wniosek profesora Spasowicza uchwalono, iż należy przystąpić do międzynarodowej konwencji berneńskiej.

Zakład hydropatyczny. W Ojcowie, w r. b. ma być otwarty zakład hydropatyczny z internatem dla chorych. Budynki, mieszczące 40 pokoików i sal, są już na ukończeniu. Hr. Krasiński poszukuje obecnie lekarza hydropaty, któremu powierzone będzie prowadzenie zakładu.

Propinacja w Królestwie Pol. *Birż. Wiedomosti* piszą: Ministerjum skarbu zajęte jest obecnie, między innemi, sprawą zniesienia prawa propinacyjnego w Królestwie Polskiem. Zmiana ta ma nastąpić jednocześnie z wprowadzeniem skarbowej sprzedaży trunków w guberniach Królestwa Polskiego i kraju południowo-zachodniego. Przy uchyleniu prawa propinacyjnego, wszystkie korzystające z niego osoby będą mogły dokumentami udowodnić posiadanie tego prawa, a rząd dopiero na podstawie takich dowodów przystąpi do wykupu propinacji.

Z teatru. Dziś, w sobotę, po raz 2-gi komedja w 3-ch aktach Michała Wołowskiego „Kropka nad i“. Jutro, w niedzielę, p oraz 3 „Kropka nad i“.

ROZMAITOŚCI.

Chwila obecna i... historja. W jednej z licznych kolonij wielkobrytańskich zdarzyło się niedawno, iż minister pojawił się w parlamencie zupełnie pijany, a zapomnienie swe posunął do tego stopnia, iż rzucił się na szyję i począł ściskać czule jednego z najzagorzalszych członków opozycji. Skandal!... Pewna część dzienników poczęła srodze się oburzać, inna jednak, przywołując do pomocy historję, broni zapomnienia dygnitarza. Dzienniki te powiadają, iż wielcy mężowie stanu wielkobrytańscy niejednokrotnie byli zagorzałymi wielbicielami... kieliszka. Według świadectwa lorda Minto, złożonego w jego pamiętnikach, zasługujących na wiarę: „pił Fox bardzo wiele, Sheridan niezmiernie wiele, a Pitt, jak sikawka“. Zaufany i prawa ręka Pitta w izbie gmin, niejaki Dundas, dotrzymywał zwykle placu swemu przyjacielowi. Pewnego dnia, podczas najgorętszych rozpraw, które im zbijać na'eżało, siedzieli obaj przyjaciele na swych ministerjalnych krzesłach, w stanie takim, iż pomimo chęci, nie mogli się zdobyć na żadną odpowiedź, tylko poważnie kiwali głowami.

Współczesna karykatura zapisała nawet ten wypadek ryciną z następującym dowcipem:

Pitt: „Co to jest, że ja nie widzę wcale przewodniczącego? Czy ty go widzisz, Henryku?“

Dundas: „Ty nie widzisz przewodniczącego, Pitt? A to dziwne, bo ja ich widzę dwóch!...“

Cena ziemi w Anglji bardzo gwałtownie się obniża. W tych dniach lord Iveagh kupił majątek Elveston za 150 000 f. ster. W r. 1876 właścicielowi ówczesnemu ofiarowywano za tenże sam majątek 500.000 f. st., lecz suma ta wydawała mu się zbyt niską.

Wnuczka Jokaja. Sędziwemu pisarzowi urodziło się w tych dniach pierwsze wnuczę. Córka poety, zamężna jest już od 10 lat za malarzem Fesztim, lecz małżeństwo to było dotychczas bezdzietne. Teraz przybyła na świat państwu Feszti córeczka — Jokajowi zaś wnuczka i to właśnie w roku jubileuszowym.

Niezwykła zbrodnia. O okrutnej zbrodni donoszą z Sofji dzienniki bułgarskie. W okolicach Constantza pewna świekra, zakochana (*sic!*) w mężu swojej córki, zabiła tę ostatnią siekierą, następnie zaś, pociąwszy trupa na kawałki, umieściła je w koszu i zaniosła do piwnicy. W kilka godzin po morderstwie żandarm, przechodzący obok domu, spostrzegł ślady krwi na podwórzu. „Co to znaczy?“ — zapytał żandarm. „Zabiłam dopiero co prosię“ — brzmiała odpowiedź. „Prosię! Ulubiona moja potrawa! Poczęstujże mnie pani kawałkiem.“ Zbrodniarka w obawie wykrycia morderstwa udała się do piwnicy, odcięła kawał uda ze zwłok córki i przyrządziła ohydną potrawę. Żandarm z jadł i znalazł jadło bardzo smakowitem. Zasmakował nawet tak bardzo w potrawie, iż nazajutrz powrócił, aby na nowo uraczyć się porcją prosięcia. Stara znów zeszła do piwnicy, bawiła jednak w niej tak długo, iż żandarm pospieszył za nią, i pierwszą rzeczą, którą spostrzegł przy świetle latarni, była głowa nieszczęśliwej. Straszliwą matkę i męża zabitej aresztowano natychmiast.

Osobliwy gość pojawia się od trzech tygodni, t. j. od nastania większych mrozów, w pewnej restauracji (niejakiego Kluckowa) w Szpandawie, mieście, słynnem ze swojej twierdzy, otoczonej głębokiemi fosami. Dzień w dzień, około południa, stawia się tam piękny łabędź. Zawędrował on pierwszego dnia wprost do kuchni, gdzie go nakarmiono obficie. Odtąd maszeruje codzień przez podwórze do restauracji, przechodzi poważnie przez sale gościnne i udaje się do tej samej kuchni. Właścicielka restauracji i jej córki nie szczędzą gościowi pożywienia, które bardzo mu smakuje, bo stawia się od 16 stycznia regularnie. Wieść o tym wypadku rozbiegła się zaraz po mieście; zarówno więc goście restauracyjni, jak i mieszkańcy Szpandawy, widząc łabędzia, dążącego przez Picheldorferstrasse ku restauracji Kluckowa, nie napastują go wcale, i dzięki temu gość dotąd stale uczęszcza. Najadłszy się, gdy się zmierzcha, łabędź usuwa się cichaczem ku drzwiom, a gdy mu je ktoś z litości otworzy, maszeruje na zimowe leże. Podpatrzono, iż leże to ma on w fosie fortecznej, t. zw. „Burgwallgraben“.

Banda fałszerzy. W Amsterdamie odkryto międzynarodową bandę fałszerzy, składającą się z 75 indywidyów różnej narodowości, prowadzących swoje rzemiosło w Holandji, Belgji, Francji i Hiszpanji. Głową tejże ma być niejaki Rempt, który się trudnił wydawaniem podrobionych banknotów. Banda posiadała trzy doskonale urządzone fabryki w Emeira w Hiszpanji i fabrykowała, prócz holenderskich banknotów, także hiszpańskie i rosyjskie. Fałszywe 500-frankówki, które przed dwoma laty taką wrzawę wywołały we Francji, pochodzą także z tej fabryki. Między Amsterdamem, Paryżem i Madrytem ciągle krążą telegramy celem schwytania wszystkich ptaszków tej bandy.

W Rotterdamie, Paryżu i Brukseli skonfiskowano 216.000 fałszywych guldenów holenderskich. Również i w Utrechcie odkryto fabrykę fałszywych pieniędzy. Dotąd uwięziono 32 osób.

Z dziennikarza — księciem panującym. Przy tej samej szerokości, co Rio de Janeiro, lecz o parę set mil od wybrzeża, wznoszą się na oceanie dwie wyspy odludne. Jedna jest nagą skałą, druga zachowała ślady dawnej kolonji portugalskiej i nosi nazwę Trinidad. Na tej wyspie wylądował niedawno podróżujący dziennikarz, który opłynął ziemię na łodzi żaglowej. Zabawiwszy tu czas pewien, wyruszył do New-Yorku, poślubił tam córkę bogatego Yankesa, poczem obwieścił rozmaitym mocarstwom starego i nowego świata, iż objmuje w posiadanie nienależącą do nikogo wyspę Trinidad i tworzy z niej księstwo oddzielne. Dokument zaopatrzony był pieczęciami władcy. Pomiędzy innemi gabinetami, otrzymał go związek szwajcarski, a że nie spieszył z uznaniem władzy nowego mocarza, ten przesłał mu drugi akt, zapytujący, dla czego zwleka z odpowiedzią. Piszą o tem dzienniki szwajcarskie, podając nawet nazwisko przedsiębiorczego publicysty. Jest to p. Harden-Hickey, Francuz, były współpracownik dziennika *Triboulet*. Wspaniały temat do operetki.

Ciekawy zwyczaj istnieje pośród włościan na Podolu. Pod koniec karnawału schodzą się do karczmy dziewczęta i parobcy i tworzy się oryginalny bazar. Karczmarz występuje jako sprzedający, dziewczęta są towarem, a parobcy kupującymi. Dziewczęta się sprzedają według wszelkich zwyczajów handlowych, a karczmarz chwali „towar“, starannie wymieniając dobre strony, a ukrywając złe. Z grona parobków występuje kupiec i zaczyna się targ, kończący się zwykle tem, że kupuje dziewczynę, płacąc za nią od jednego do trzech rubli. Tym sposobem sprzedane bywają wszystkie dziewczęta, które od tej pory stają się niejako własnością kupców-parobków. Pieniądze zapłacone za „towar“ idą na pohulankę w czasie ostatków karnawału. Kupiona dziewczyna obowiązuje się dać parobkowi na Wielkanoc kopę pisanek. Żartobliwa ta sprzedaż pociąga za sobą bardzo często małżeństwo między „towarem“ a kupcem.

Potworek bez głowy. Dziewięcioletni Gioranni Libbra jest synem właściciela wędrownej menażerji, włocha Bartolomeo Libbra. Do prawego boku zupełnie prawidłowo rozwiniętego chłopca, przyrośnięta jest istota płci męskiej bez głowy. Nieszczęśliwy chłopiec, noszący nieodłączny ciężar przy sobie, cieszy się zupełnem zdrowiem, i raz tylko narzekał, że jego „braciszka“ poparzono, co naturalnie dotkliwy ból mu sprawiało. Mały potworek, pozbawiony jest zupełnie dowolnego ruchu i ogranicza się tylko do bezwiednego wykonywania woli brata.

„Le Grand Véfour“. Ostatnia z trzech słynnych restauracyj paryskiego Palais Royalu, le Grand Véfour, zbankrutowała, również jak i Véry i Frères Provançaux, z powodu braku klijentów. Zwracają się oni coraz bardziej do nowych zakładów gastronomicznych. Le Grand Véfour został sprzedany przymusowo i osiągnął bajecznie niską cenę 10.000 fr. Restauracja ta została założona w r. 1787 pod nazwaniem „Café de Chartres“ (na cześć urodzin późniejszego króla Ludwika Filipa) i była przez lat wiele istotną kopalnią złota dla jej właściciela. Véry i Frères Provançaux upadły wkrótce po pokoju frankfurckim z r. 1871.

Oporto, miejsce urodzenia Henryka Żeglarza, przygotowuje się do świetnego obchodu 500-ej rocznicy urodzin wielkiego Portugalczyka (4 marca 1394 r.) Dom Enreque el Navegador, infant portugalski, ks. di Visco, był czwartym synem króla Jana I i Filipiny z Lancasteru. Dał on inicjatywę handlowi wszechświatowemu i skierował wyprawy morskie na inne tory. W Sagres, na południowym krańcu Portugalji, założył pierwszą na świecie szkołę marynarki. Za jego czasów uczyniono najważniejsze odkrycia, tak, iż doba ta nosi nazwę „epoki odkryć“. I tak, w r. 1419 Tristam Vaz i Zango odnaleźli znowu odkryte poprzednio przez genueńczyków, wyspy Porto Santo i Maderę; w r. 1431 Alvaro Fernandez dotarł aż do Sierra Leone i t. d. Henryk Żeglarz odznaczył się zarówno w rycerskich zapasach, jak i na polu naukowem, jako wielki mistrz zakonu, utworzonego ku zwalczaniu Maurów. Zmarł 13 listopada 1460 r. w Sagres.

Król portugalski ubezpieczył się na dwa miljony fr. Ubezpieczenie przejął syndykat angielskich towarzystw asekuracyjnych.

Legenda o rzece Warcie. W okolicy Kromołowa krąży ciekawe podanie o powstaniu rzeki Warty. Dawnemi czasy w miejscu, gdzie dziś jest kapliczka św. Jana, stał żołnierz na warcie. Gorąco było niesłychane, żołnierz umierał prawie z pragnienia, a ruszyć się z miejsca nie było mu wolno. Zaczął więc modlić się gorąco do swego patrona św. Jana, aby mu zesłał choć odrobinę wody na orzeźwienie. Gdy skończył modlitwę, źródło wytrysło z pod stóp żołnierza. Źródło to na pamiątkę owego cudu nazwano „Wartą“.

Skrzypce za 20.000 guldenów. Jednemi z najdroższych na świecie skrzypiec są niewątpliwie te, które wielki amator gry na skrzypcach, hrabia Trauttmansdorff, koniuszy cesarza Karola VI-go, kupił od słynnego w swoim czasie skrzypka, Jakóba Stainera. Warunki tego historycznego kupna tak opiewały: Stainer otrzymał gotówką 60 karlsdorów, dożywotnie dobry obiad codziennie, co roku nową kosztowną suknię, dwie beczki piwa, wolne mieszkanie z oświetleniem i opałem, 100 guldenów miesięcznej pensji i nadto, gdyby się Stainer ożenił, tyle zajęcy, ile zapotrzebuje, oraz dwanaście koszów owoców na rok dla niego i tyleż dla jego starej mamki. Stainer nie ożenił się, ale po zawarciu tego układu żył 16 lat, tym zaś sposobem owe skrzypce kosztowały hrabiego Trauttmansdorffa około 20.000 guldenów. W istocie nie były tyle warte. Przechodząc z rąk do rąk, znalazły się w r. 1873 w posiadaniu pewnego arystokraty austrjackiego i przy likwidacji jego majątku w Dreznie sprzedane zostały do Rosji za 7500 marek. Podobno istnieją do dziś dnia.

Zamach na ulicy wykonano w Turynie na osobie właściciela 20 miljonów lirów, Józefa Pavia. Rana, zadana mu sztyletem, nie jest śmiertelna. Sprawca zamachu sam stawił się w policji i zeznał, że Pavii osobiście nie zna, ale chciał zabić miljonera...

Nowy Djogenes pojawił się na ulicach Berlina. Cały jego strój składał się z szerokiego płaszcza, starego cylindra na głowie i pantofli na nogach. W ręku nosił latarnię stajenną i tak chodził po ulicach miasta. Naturalnie, że zaszedł prosto do policji.

HUMOR.

Przeminęły czasy pączków,
Czas faworków przeszedł szybko,
Panowanie zaczął śledzik
Razem z żoną swoją... rybką.

Nie jest zwierzę to ogromne,
Nie lew żaden, nie wilk, nie dzik,
Jednak władzę ma nad ludźmi
Wielkopostny skromny śledzik.

Doskonałym jest w oliwie,
W cebulowej wonnej szacie,
Dobrym, „mopsa“ postać mając,
I wyborrym w marynacie.

Każdy chętnie go używa
W jakimkolwiek-bądź gatunku,
Zakrapiając go wódeczką,
Lub innego kroplą trunku.

A więc postny nudny sezon,
Przywitajmy tym okrzykiem:
Vivat śledzik z żoną rybką!
Vivat rybka wraz z śledzikiem!

Jest ciepło, że już nawet futro
Zaczyna być w pogardzie,
Ten, ów coprędzej sak „wykupił“,
Zaś futro — skrył... w lombardzie.

Światby cały bez wątpienia nam zazdrościł naszych sił
Gdyby zdolny chciał pracować, a niezdolny—zdolnym był

OSTATNIA POCZTA.

Wczoraj, na posiedzeniu sejmowem, omawiano sprawę ulg, jakie mają być poczynione nie którym okolicom Galicji z powodu zeszłorocznego nieurodzaju, przy której to sposobności pose Abrahamowicz żądał, aby do października rząd wstrzymał przymusowe ściąganie podatków w okolicach klęską nawiedzionych i aby prócz tego przyznał ulgi indywidualne. Wniosek ten przyjęto.

Na posiedzeniu dzisiejszem znajduje się między innemi wniosek szkolny hr. Badeniego.

Podczas przedwczorajszej rozprawy przeciw członkom „Omladiny“ odczytany został program postępowej słowiańskiej młodzieży. Program żąda równouprawnienia narodowości. federacyjnego połączenia krajów z zupełną autonomią na podstawie politycznej i obywatelskiej wolności, dalej zupełnej wolności osobistej, wolności słowa, stowarzyszeń, prasy i sumienia, równouprawnienia obu płci, powszechnego prawa głosowania, zastąpienia wojska ludową milicją, międzynarodowych sądów rozjemczych w celu usunięcia wojen i ośmiogodzinnego dnia pracy. W dalszym ciągu odczytano dziennik oskarżonego Zieglosera, w którym zapisywane były wszystkie demonstrancje, jakie zaszły od czasu pragskiej wystawy. Następnie odczytane zostały nazwiska tych wszystkich, którzy brali udział w poufnych zgromadzeniach.

Rektor politechniki w Gracu, zwołał przedwczoraj, 8 lutego, zgromadzenie wszystkich słuchaczy politechniki. Komisarz rządowy, radca Namiestnictwa Russ, omawiał broszurę, która pojawiła się ostatniemi czasy z podpisem; „Słuchacze wyższej szkoły technicznej“, a zawiera liczne skargi i zażalenia. Radca Russ podniósł, że zarząd oświaty gotów jest zawsze zażalenia przedstawione we właściwej drodze, badać objektywnie i sumiennie. Gdyby broszura nie nadużywała firmy słuchaczów politechniki, lecz rzeczywiście od studentów pochodziła, pociągnęłoby to dotkliwe dla studentów następstwa. Zarząd oświaty nie chce jednak wdrażać szczegółowego śledztwa i zwraca się wprost do studentów z odnośnem zapytaniem. Komisarz opuszcza zgromadzenie, aby studenci mogli się naradzić z mężami zaufania kolegjum profesorskiego. (Żywe oklaski; *Prosit!*) Po powrocie komisarza oświadczyła większość studentów z wyższych lat, że broszura ułożona została z wiedzą i zezwoleniem studentów. Słuchacze pierwszego roku odmówili oświadczenia w tej sprawie, gdyż z dala stali od zajść, roztrząsanych w broszurce.

Wdowa po Billrocie otrzymała kondolencję nietylko od monarchów Austrji i Niemiec, ale zaszczycili ją także wyrazami współczucia: arcyksiężna Stefania, dalej arcyksiążęta Karol Ludwik i Rajner z małżonkami, wielka księżna badeńska, książę bawarski Karol Teodor, książę Ferdynand bułgarski, jakoteż liczni dostojnicy i wiele zagranicznych instytucyj.

Rada gminna uchwaliła, że zwłoki Billrotha mają być pochowane w grobie honorowym.

Węgierska Izba deputowanych wybrała ponownie obu dotychczasowych wiceprezydentów, Pelczera i Teodora Andressego.

Projekt ustawy o utworzeniu Izb rolniczych przekazał Sejm pruski komisji.

Köln. Ztg donosi, że niemiecko-rosyjski traktat handlowy, ułożony został w paragrafy. Formalny akt podpisania nastąpi dziś, w sobotę. Następnie przedłożony zostanie traktat Radzie związkowej i publicznie ogłoszony.

Lord cywilny admiralicji, Robertson, wypowiedział mowę, w której oświadczył. że stan angielskich statków wojennych jest wyborny. Program rządowy jest tego rodzaju, że Anglja nie może utracić stanowiska, jakie w stosunku do innych narodów dzisiaj zajmuje. Program trzymany jest w tajemnicy dla tego, ażeby inne mocarstwa nie mogły stosować się do Anglji.

Bułgarska księżna, Marja Ludwika, gorączkuje wprawdzie, ale stan jej zdrowia nie budzi już obaw.

Telegramy.

Wiedeń 10 lutego. Z nadzwyczajną okazałością odbył się pogrzeb Billrotha. Wzięło w nim udział, prócz tłumów publiczności, przeszło 1.500 studentów i 300 lekarzy, a także arcyksiążę Reiner i wszyscy ministrowie.

Grac 10 lutego. Lada dzień oczekują tu zamknięcia politechniki. Na razie minister oświaty tymczasowo zasystował wykłady.

Berno morawskie 10 lutego. W całym kraju Czesi przygotowują mityngi, na których chcą agitować za potrzebą utworzenia Uniwersytetu czeskiego w Bernie.

Paryż 10 lutego. Depesze z Senegalu mówią, że krajowcy wyrznęli doszczętnie cały oddział żołnierzy francuskich, zostający pod dowództwem pułkownika Bannier. Cały Paryż w żałobie. Dzienniki powychodziły w żałobnych obwódkach. W Izbie przygotowują się poważne interpelacje.

Wiedeń 10 lutego. Po zamknięciu giełdy: Kredyty 360.25, Laenderbank 257.60, Staatsbahn 312.50, Lombardy 110.—.

GOSPODARSTWO, HANDEL I KOMUNIKACJE.

(Dokończenie). Zauważmy przytem, że bydło tłuste na wagę płaci się po cenach wyższych niż chude, ale już tego nie będziemy brali w rachubę. Zatem 3 byczki dobrze karmione dałyby 29 złr. 40 ct. więcej, niż źle karmione i więcej obornika. Ale nie dość na tem: dla producentów masła inny jeszcze wzgląd musi wejść w rachubę. Chcąc mieć zbyt regularny na masło, trzeba módz ciągle dostarczać tego produktu odbiorcom, bo w razie przeciwnym zwracają się oni gdzieindziej i następnie w lecie ma się trudność z jego sprzedażą. Nie będę tu się rozwodził, bo każdy z producentów aż zanadto dobrze wie, jakie to ma się trudności z tym produktem, tak prędko się starzejącym i każdy z nich przyzna rację.

3. Trzecia przeszkoda, na którą producent masła natrafia, jest brak zbytu regularnego, a niekłopotliwego swej produkcji. Jak sobie taki zbyt zapewnić, mogą nam za przykład posłużyć Niemcy, Danja i Szwecja. Uorganizowali oni handel doskonale i mają też niezmierne zyski z tej racji. Prawda, że doszli oni do tego wysokiego stanu mleczarstwa pracą i wysiłkami, ale też one zostały uwieńczone znakomitym rezultatem. Za granicą dwa typy ułatwień dla handlujących spotykamy: pierwszym są stowarzyszenia handlowe producentów masła (a często producentami są spółki mleczarskie przerabiające dziennie do 10.000 litrów mleka) mające swych agentów w różnych miastach, często i w Londynie, gdzie jest wielkie miejsce zbytu na masło Dla przykładu zacytujemy „Oldenburger“ Maierverband, sprzedające masło, które (1880 r.) pochodzi od około 30.000 krów. O tych stowarzyszeniach wiele powiedziećby można, ale ramy podobnego artykułu jak ten, na to nie pozwalają. Drugim sposobem sprzedawania masła są uorganizowane publiczne perjodyczne licytacje tego produktu. Sposób ten wszędzie praktykowany za granicą polega na tem, że producenci przysyłają masło do jakiego punktu centralnego np. do Paryża, Berlina, Hamburga itd. na ręce ajentów lub komisarza targowego i tam w pewnych dniach o pewnej porze sprzedaje się z publicznej licytacji. I tu także ramy tego artykułu nie dozwalają mi się nad tą kwestją rozszerzyć.

Instruktor mleczarstwa dla Galicji spostrzegł, że pierwszym przedmiotem, którym powinien się zajmować, jest zapewnienie zbytu produktom mleczarskim. Gdy bowiem ten zbyt po dobrych cenach jest zapewniony, to wówczas producent i z większą ochotą sprawą się zajmuje i nabywa lepsze instrumenta itd. W tym więc celu zajął się instruktor wspomniany zbytem masła z kilku folwarków, których właściciele do niego się zgłosili i porobił stosunki z odbiorcami tak w kraju, jak i zagranicą Masło które patronuje, robi się według jego wskazówek i należy do najlepszych. Dlatego też odbiorców ma stałych i z największą łatwością zbywa wszystką produkcję tak w zimie jak i w lecie po cenach od 1 złr. do 1 złr. 25 ct. za kilo. Celem późniejszym instruktora mleczarstwa jest utworzenie spółki handlowej producentów masła. W każdą drugą środę miesiąca (a więc w lutym 14) we Lwowie w gmachu sejmowym (portier lokal wskaże) i w każdy trzeci wtorek (a więc w lutym 20) w Krakowie w muzeum techniczno-przemysłowem, przyjmuje instruktor mleczarstwa interesantów każdorazowo od godziny 11 do 1. Przy tej sposobności okazuje on aparata mleczarskie, puszcza je w ruch (centryfuga, ogrzewacz) itd. daje wszelkie objaśnienia teorytyczne i udziela wskazówek, jak adresów itd. tak tym, którzy wyrabiają masło, jak tym, którzy chcą je nabywać. Tamże można się poinformować o osobach umiejących obchodzić się z aparatemi mleczarskiemi, a szukającemi miejsca.

Odpowiedzi Redakcji.

Wpan Władysław Minnicki w Jaśle. Do pani Ulanowskiej, żony prof. Uniwersytetu, prosimy adresować wprost do Krakowa a list niewątpliwie dojdzie.

Bezimiennemu w Krakowie. Gorszy się szanowny pan, że żydzi pojawiają się w teatrze w lożach. Ależ niech chodzą, niech płacą, niech choć tyle mamy z nich pożytku.

Wpan W. Dąbrowski w Nowym Sączu. Wszystko, co szanowny pan nam przysłał, było umieszczone. Prosimy tylko poszukać.

Przyjechali do Krakowa

dnia 9 lutego.

Grand Hotel. W. Stojowski ze Lwowa, M. Wysocki z Jasieńca, A. Jams z Anglji, P. Feldmesser z Węgier, Fr. Zieliński z Warszawy.

Hotel Drezdeński. M. Wiener z Wiednia, E. Geetz z Berlina, M. Schweritz z Wiednia, E. Ekstein z Wiednia, J. Krokus z Żegiestowa, W. Brody z Wiednia.

Hotel pod Różą. F. Joszt ze Lwowa, W. Szaniawski ze Lwowa, N. A. Wojciechowski z Czernichowa, A. Danielewicz z Jasła, S. Giziński z Tarnobrzegu, L. Frydlender z Łodzi, dr. M. Kicki z Milówki.

Hotel Krakowski. A. Sękawiczowa ze Lwowa.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 10 lutego, 6 godzina 30 min. po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct
Renta austr. papier. opod.	98	05	Anglobank	155	25
Renta austr. srebrna „	97	85	Union	262	—
Renta austr. 4% złota	120	10	Bankverein	128	75
Renta austr. 4% koronowa	97	40	Akcye Länderbank.	257	50
Akcye bank. austr.-w.	1006	—	„ kol. Kar. Lud.	217	25
„ kredytowe	359	50			
Londyn	125	70	„ „ lwowsko-czerniow.	263	50
Napoleony	9	96½	„ „ połudn.	109	50
Dukaty	5	93	Elbenthal	224	50
Marki	[illegible]	42	Nordbahn	2910	—
4% Renta węg. kor.	95	05	Staatsbahn	312	25
4% „ „ złota	117	50	Alpin	57	—
Losy prem. węg.	153	—	Akcye tytoniowe	206	—
Losy tureckie	64	60	Ruble	134	50

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.)

Podziękowanie.

W dniu 30 stycznia b. r. komitet Tow. bratniej pomocy kelnerów urządził wieczorek tańcujący na budowę własnego domu. Mimo nielicznego przybycia Szanownych P. T. restauratorów, na których poparcie zawsze najwięcej liczymy, wieczorek ten pod każdym względem wypadł bardzo dobrze, gdyż, po odtrąceniu znacznych wydatków. czysty dochód wyniósł 215 złr. Za tak pomyślny rezultat poczuwamy się do miłego obowiązku złożyć nasze najszczersze podziękowanie JWP. stałym Gościom, uczęszczającym do hotelów Grand i Saskiego, którzy znacznemi naddatkami przyczynili się, oraz JW. Panu Prezydentowi za uwolnienie od opłaty za gaz, PP. Pryncypałom: Bogusiewiczowi, Turlińskiemu, Majewskiemu za wzięcie biletów z naddatkami, PP. Ch. i Sk. za niestrudzone prowadzenie tańców, Komitetowi za poniesione trudy, oraz wszystkim, którzy się w jakikolwiek sposób do osiągnięcia tak znacznego dochodu przyczynili, składam w imieniu Towarzystwa staropolskie „Bóg zapłać!“

Koziołkowski
prezes

Nakładem KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO w Krakowie

wyszła świeżo książeczka pod tytułem: **ROK SZCZĘŚLIWY.** Zdania Ojców świętych, na każdy dz
264 roku rozłożone przez O. J. HILLEGEERA, Tow. Jez.

Wydanie eleganckie w oryginalnej oprawie. — Cena egzemplarza 30 centów, z przesyłką pocztową o 5 centów więcej

J. F. FISCHER
Linia A—B.
Skład papieru i towarów kolonialnych. Telefon 18.

FABRYKA ZAPAŁEK
Dr. Władysł. Szujskiego
w Krakowie.

RESTAURACJA
„WARSZAWA“
KRAKOW,
ulica Sławkowska l. 6.

Magazyn Obuwia
56 pod kierunkiem 300
BR. DOBRZAŃSKIEGO
ulica św. Jana Nr. 4.

Farbiarnia i pralnia chemiczna
Krakow, rog Karmelickiej i Garbarskiej l. 17, przyjmuje do **farbowania, prania** lub **odczyszczania** wszelkie **materje** jedwabne wełniane, bawełniane, aksamity, koronki i t. p.
Z uszanowan. PIOTR UTELSKI.

FABRIKS-ZEICHEN

OGROMNY ZAPAS LAMP
wszelkiego rodzaju, poleca
nowo otworzony skład z c. i k. uprzyw. fabryki
R. DITMAR, Kraków Rynek 12.
Wszelkie części składowe zawsze do nabycia. Wysyłki na prowincje odwrotną pocztą.
CENY BARDZO TANIE.

M. NIEMETZ
Kraków, Suklennice Nr. 30.
Poleca
ZAKŁAD OPTYCZNY,
wielki wybór
okularów i cwikierów, szkła najlepsze

Restauracja F. Wójcickiego
Kraków, hotel Pollera
Obiad za 75 centów z 4 dań.
Sobota 10 Lutego.
Zupy: Barszcz małoruski, Rosoł z grysikiem, Consomo z ryb.
Przyst.: Krokiety z jaj, Sandacz z franc. ciast., Mieszaniny, sos tatarsk, Sztuka mięsa z fasolk.
Piecz.: Rozbratlowa po angiel, Kotlet de pork, Fille sotte a la marsail., Rozbratel warszawski
Legum.: Dołki czeskie z powid, Galaretka maraskinow, Sery.
Kolacja z 3 dań 75 ct

SKŁAD PIWA i PORTERU
z BROWARU **ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA** w ŻYWCU
Takowe sprzedaję po następujących cenach:

Piwo cesarskie .	**10** ct.	Porter	**16** ct.
„ marcowe .	**12** ct.	Ale	**16** „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach.
G. LAZAR. — Kraków.
ul. Florjańska l. 25 na dole, obok handlu p. Knorka.

ANTONIEGO MIRKIEWICZA
PIERWSZA
POLSKA FABRYKA RĘKAWICZEK
Kraków, ul. Mostowa, L. 4. ul. Grodzka L. 31.
poleca wielki wybór najlepszych i najmodniejszych **rękawiczek** na obecny sezon, **szelek, bandaży rupturowych, oraz wszelkich wyrobów skórkowych,** po cenach umiarkowanych.

Pierwsza Krakowska Fabryka Tokarska

ZYGMUNTA MIKOŁAJSKIEGO

185 3—? **w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej Nr. 5,** założona w roku 1882,

odznaczona listami dziękczynnemi za wykonanie robót galanteryjnych i budowlanych. poleca się Szanownej P. T. Publiczności, iż wyrabia **roboty galanteryjne i budowlane** z wszelką dokładnością i w oznaczonym czasie. — Przyjmuje również **reperacje** w zakres **tokarstwa** wchodzące po cenach przystępnych. — Zamówienia na prowincję i w miejscu wykonuję według przysłanych mi lub własnych wzorów. — Dziękując za dotychczasowe względy Szanownej P. T. Publiczności, polecam i nadal moję fabrykę łaskawej pamięci z poważaniem **Zygmunt Mikołajski.**

Pomocnik handlowy
z chlubnemi świadectwami, rutynowany w towarach kolonialnych, biegły w zawodziei ekspedycji oraz w języku polskim i niemieckim **poszukuje posady** w większym handlu kolonialnym w Krakowie lub na prowincji.
Bliższa wiadomość Dr. J. Tobiczyk, ul. Siemiradzkiego Nr. 9.

Odznaczony wieloma listami uznania, w r. 1886 założony
pierwszy krajowy magazyn wszelkich przyborów kościelnych
ST. PRZYBYLSKIEGO
Kraków, Rynek, A—B, 46,
poleca P. T. Duchowieństwu: **ornaty, kapy, sztandary, komże** etc., jak również **statuy, monstrancje, kielichy, licharze, świeczniki, lampy,** oraz wszelkie w zakres magazynu przyborów kościelnych wchodzące przedmioty **po cenach znacznie tańszych od wiedeńskich.**

Najlepsze, węgierskie
SALAMI
suche, grube i cienkie laski wysyła w 5 kg. paczkach à **1 złr. 30 ct. za 1 kg. Fabryczny skład salami**
Deutsch Adolf
Budapest, Karincjigasse 56.

Z powodu objęcia handlu innego. jest **pod korzystnemi warunkami**
do sprzedania
Handel Korzenny
wraz z trafiką.
Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“.
290 2—4

Kupuję
dzieła naukowe
w większej ilości i całych zbiorach autografy, obrazy w ogóle **starożytności.**
Łaskawe oferty listownie:
218 **J. Kwaśniewski** 9 10
w Krakowie, ulica Szewska l. 24.

RADZISZEWSKI i Ska
w Krakowie — ulica św. Anny Nr. 3,
POSIADA
największy skład
fortepianów
Fisharmonij i Pianin
z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych.



Wszystkie powyższe instrumenta są zbadane jako przez właściwego rzeczoznawcę J. Radziszewskiego, właściciela i długoletniego kierownika w fabrykach fortepianów za granicą.

Przyjmuje także **wszelkie reperacje** fortepianów z mechaniką angielską, jak również pianin z wszelką gwarancją. 76 92 104

SPECJALNY SKŁAD ARTYKUŁÓW treści RELIGIJNEJ
KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO
w Krakowie, pod „Aniołem“ plac Marjacki 8,
poleca:
wielki wybór książek do nabożeństwa, oprawnych, dla każdego wieku; obrazków paryskich; na koronce, imitacji kości słoniowej i kolorowych; medalików zwyczajnych i srebrnych. Różańców od 10 ct. do 16 złr., obrazów dużych i małych, oraz listew na ramy, ramek gotowych. kropielniczek i lampek, krzyżów i krzyżyków, 34 100 4



Odznaczona srebrnym medalem przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawie budowlanej lwowskiej i nagrodą I na wyst. konkursowej z r. 1889 w Krakowie.



Pierwsza krakowsk. parowa
FABRYKA
wyrobów artystyczno-stolarskich, budowlanych i parkietów
KAROLA OTTA
w Krakowie ulica Dajwór l. 10,
wyrabia
przy pomocy najlepszych systemów maszyn parowych i wzorowo urządzonej suszarni drzewnej z własnych materjałów wysuszonych wszelkie wyroby artystyczno-meblowe, kościelne i budowlane oraz reperacje antyków, roboty inkrustowe i wystawy sklepowe. Posiada na składzie wielki wybór **fornierów deseniowych, parkietów** oraz **desek (Laubsegenholz).**
Zamówienia wykonuje na czas oznaczony jak najstaranniej
64 **po cenach umiarkowanych.** 7—52

L. 57.

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Na mocy Rozporządzenia Wysokiego c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dn. 26 stycznia 1894 L. 6565, ogłasza podpisana Dyrekcja **konkurs na posadę rzeczywistego nauczyciela do** nauki o rzutach rysunków geometrycznych i rysunków ornamentalnych.

Z posadą tą, obsadzić się mającą od **dnia 1-go Października 1894,** łączy się płaca 1200 złr. rocznie, dodatek aktywalny 300 złr. rocznie, jakoteż prawo uzyskania z czasem 5 kwinkweniów po 200 złr. w

Podania wystósowane do Wysokiego Ministerstwa wyznań i oświecenia, przesłać należy na ręce Dyrekcyi i zaopatrzyć w curriculum vitae, dalej w dowody zawodowego uzdolnienia, jak niemniej w dowód dokładnej znajomości języka polskiego.

Termin konkursu upływa z dniem 10 marca 1894 r.

Z DYREKCJI 289 2—3
c. k. państwowej szkoły przemysłowej
W Krakowie, dnia 6 lutego 1894 r.



Graf Géza Esterházy
Akcyjne Towarzystwo Fabryki Cognacu
w Budapeszcie.

192 Gotówką wpłacony **Kapitał akcyjny 640.000.** 5—12

Największą Fabryką w austrjacko-węgierskiej monarchii jest
Esterházy-Cognac
Jest Publiczności ulubionem — Czysty win dystylat.

— Kilka — 1.000 **chwalebnych poleceń.**

Odznaczony przez honorowe dyplomy, krzyże i złote medale.

Esterházy Cognac
jest przez sławnych lekarzy najbardziej polecon
Do nabycia:
W HANDLACH

Koszule frakowe, kołnierzyki, mankiety, krawaty, kapelusze składane (Chapeau Claque) polecają po nizkich cenach BR. BILEWSCY w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi.
201 6—10

Ogłoszenia przyjmuje Administracja tylko firm chrześcijańskich

Właścicielka i wydawczyni: Jozefa Rogoszowa. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Józef Rogosz